



"Daliście nam powera do walki!" Rodzina Państwa Kwiatkowskich jest w komplecie, Marcelinka wróciła do bliskich

data aktualizacji: 2018.03.02



Piątek, 23 lutego, godzina 11:00 - ten moment na zawsze zapamiętają Państwo Ilona i Piotr Kwiatkowscy, pochodzące z Iławy małżeństwo, na stałe mieszkające za naszą zachodnią granicą. To moment, gdy do bliskich wróciła ich ukochana Marcelinka. Rodzina cierpiała z powodu rozłąki z dzieckiem od połowy października ubiegłego roku, kiedy to 10-miesięczną wtedy dziewczynkę odebrał Jugendamt, niemiecki urząd do spraw dzieci i młodzieży.

W pewnym sensie zaczynają od nowa, choć małżeństwem są już od wielu lat. Postanowili dać sobie drugą szansę i taką szansę - całej rodzinie - dał też sąd w Hamburgu, na początku stycznia orzekając, iż Jugendamt powinien oddać Marcelinkę rodzicom. Ale na ten moment Ilonie i Piotrowi Kwiatkowskim przyszło czekać jeszcze kolejne dwa miesiące.

Doczekali się. Dzisiaj znów są w komplecie: rodzice, Marcelinka i dwoje starszych dzieci pary: nastoletnia córka i o 6 lat od niej młodszy syn. Mieszkają już nie w Hamburgu, gdzie cały rodzinny dramat się rozpoczął, a w Stade, położonej niedaleko tego miasta mniejszej miejscowości.

Gdy rozmawiamy z Piotrem Kwiatkowskim, mężczyzna jest akurat na spacerze z odzyskaną niedawno

córeczką. Jest spokojny i szczęśliwy, sprawia wrażenie człowieka, któremu wielki kamień spadł z serca. Przybliżyła nam najważniejsze informacje o warunkach sądowej ugody, na mocy której odebrana przez Jugendamt dziewczynka wróciła do bliskich. To znacznie większe i bardziej komfortowe mieszkanie, gdzie dzieci mają własne pokoje. Chęć sprostania temu wymogowi była jedną z przyczyn przeprowadzki do mniejszej miejscowości. Regularne wizyty psychologa - to kolejny z istotnych warunków. Jak mówi nam Piotr Kwiatkowski, takie odwiedziny odbywają się dwa razy w tygodniu, mają pomóc rodzinie w bieżącym rozwiązywaniu wszelkich trudności.

- Przyznałem się do swoich błędów, żona do swoich - mówi szczerze pan Piotr. - Ja bardzo chcę, by w naszej rodzinie wszystko było jak najlepiej. Czuję, że dałem z siebie więcej, niż mogłem. Marcelinka nadal jest do nas bardzo przywiązana, pomimo kilkumiesięcznej rozłąki. Cały czas jest noszona na rękach.

Długa jest lista osób, którym tata dziewczynki chciałby podziękować. Jak mówi, sprawa była pilnie i na bieżąco śledzona przez Michała Wójcika, wiceministra sprawiedliwości.

- Osobiście się w nią zaangażował, mieliśmy bardzo regularny bezpośredni kontakt telefoniczny - mówi Piotr Kwiatkowski.

Wspomina też, jak w jednym z najbardziej dramatycznych momentów tej historii, podczas konferencji prasowej w Hamburgu, za pośrednictwem polskiej telewizji apelował do samego Prezydenta RP o pomoc. Dziś także Andrzejowi Dudzie i polskiemu premierom Beacie Szydło i Mateuszowi Morawieckiemu chce podziękować, bo czuje, że ze strony najwyższych urzędników polskiego państwa w tej sprawie była przychylność, chęć pomocy i mobilizacja podległych instytucji. Podziękowania należą się też Agnieszce Kotowicz z konsulatu w Hamburgu i innym pracownikom tej placówki, jak również Wojciechowi Pomorskiemu z Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech.

- Wiem, że sami, bez pomocy popełnilibyśmy mnóstwo błędów. Dzięki temu, że mogliśmy liczyć na wsparcie, uniknęliśmy tego i wszystko zakończyło się szczęśliwie - mówi Piotr Kwiatkowski. - Wiele sygnałów wsparcia docierało też z Ławy, naszego rodzinnego miasta. Dziękuję za szczere słowa otuchy. Daliście nam powera do walki!

A czy Państwo Kwiatkowsy biorą pod uwagę powrót do ojczyzny? - pytamy na koniec. Na pewno nie teraz, może na emeryturę... - planuje pan Piotr.

Fot. Archiwum rodzinne.



Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/53928-daliscie-nam-powera-do-walki-rodzina-panstwa-kwiatkowskich-jest-w-komplecie-marcelinka-wrocila-do-bliskich>